Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 27 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 86.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Śmiertelność w Rosji i na Zachodzie.

„Siła państwa zależną jest od ilości mieszkańców" — mawiali starożytni. Dziś ma się rzecz zupełnie inaczej, czego dowodem jest bodaj obecna wojna. Udoskonalona technika, wyższa kultura, zrozumienie i wyczucie celów, za które się walczy, stanowią w czasach obecnych o zwycięstwie.

Mimo to ciekawemi będą dane, tyczące się wzrostu ludności u niektórych ludów Europy w stosunku do Rosji.

We Francji już w początkach XIX wieku zauważono zmniejszanie się liczby urodzeń, obecnie zaś te ostatnie zaledwie pokrywają śmiertelność. Jeszcze w połowie XIX wieku Francja, w stosunku do ilości mieszkańców, zajmowała pierwsze po Rosji miejsce, obecnie wyprzedziły ją już znacznie Niemcy, Austro-Węgry i Anglja, Włochy zaś zrównały się niemal.

Według statystyki, w Anglji w roku 1876 na 1000 mieszkańców było urodzeń o 10 więcej niż we Francji, obecnie tylko o 5. Fakt ten daje się obserwować i w innych państwach Europy, a nawet i za oceanem w Stanach Zjednoczonych i w Australji.

Cóż jest przyczyną stałego zmniejszania się liczby urodzeń? Kwestja ta została już wszechstronnie zbadaną. Rodziny dzisiejsze po prostu nie życzą sobie mieć dzieci, a w każdym razie nie chcą mieć ich dużo. Z jednej strony dużą rolę w tym względzie odgrywają warunki materjalne—trudność wyżywienia i wychowania licznej rodziny, z drugiej zaś—niechęć kobiet do ponoszenia ciężarów macierzyństwa.

Jak w jednym, tak i w drugim wypadku państwo jest bezsilne: nie rozporządza odpowiedniemi środkami w celu walk z tym, swego rodzaju, masowym strajkiem rodziców. Nie pomagają ani groźby, ani obietnice, ani drakońskie przepisy, skierowane przeciwko propagandzie neomaltuzjańskiej, która w wielu krajach szerzyła się zastraszająco.

Stwierdzono również, że we Francji i Anglji, wraz ze zmniejszaniem się ogólnej liczby urodzeń, zmniejsza się wśród nowonarodzonych liczba urodzeń chłopców, co ujemnie wpływa na rozwój i siłę danego państwa.

W Rosji dzieje się na odwrót: według obliczeń, w latach siedemdziesiątych liczba urodzeń wynosiła około trzech miljonów, w latach ostatnich przekracza cyfrę pięciu miljonów. Lecz w danym wypadku przyrost ludności w wielkiej liczbie urodzeń, nie świadczy o siłach żywotnych państwa. Nie dosyć jest urodzić miljony, ale trzeba je jeszcze wychować. Śmiertelność wśród dzieci w Rosji przeważa swemi olbrzymiemi cyframi — przewyższa wszystkie ludy kontynentu i zwiększa się z każdym rokiem.

A. Czuprow stwierdza, że śmiertelność w Rosji już trzydzieści lat temu była większa, niż w innych krajach, nigdy jednak tak olbrzymią, jak w ostatnim dziesiątku lat. Trzydzieści lat temu umierała w Rosji połowa chłopców przed szóstym rokiem życia, wówczas kiedy, naprzykład, w Niemczech połowa urodzonych dochodziła do lat 38, a w Szwecji do 54.

Od tego zaś czasu, w sprawie walki ze śmiertelnością, tam, gdzie była ona prowadzona planowo i przy współudziale sił społecznych, osiągnięto nadzwyczaj pomyślne rezultaty.

W Niemczech ogólna śmiertelność zmniejszyła się więcej niż o jedną trzecią; średni wiek, w którym nowonarodzone pokolenie umiera, podniósł się z 38 do 50 lat, w Szwecji do 60 lat. Z każdym rokiem zmniejsza się śmiertelność w Niemczech, wskutek czego stosunek przyrostu ludności przedstawia się imponująco.

Jakie rezultaty w walce ze śmiertelnością dzieci osiągnięto na Zachodzie dowodzi fakt, że w Bazylei, naprzykład, w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia na 100 nowonarodzonych w pierwszym roku życia umierało 22, a w 1910 roku śmiertelność w pierwszym roku życia wynosiła zaledwie 7%.

Porównajmy cyfry te z tem, co się dzieje w Rosji.

W Petersburgu już od dwudziestu lat śmiertelność wśród dzieci w pierwszym roku życia utrzymuje się na poziomie 25%; w Moskwie trzecia część dzieci umiera w pierwszym roku życia, ten sam stosunek, co i w Moskwie, panuje w całej Rosji europejskiej.

W Europie ogólna śmiertelność wynosi mniej niż 20 wypadków na 1,000 mieszkańców, w wielu krajach wynosi 15, a nawet 14 i 13; w Austrji na 1,000 mieszkańców wypada 9 wypadków śmierci—w Rosji zaś ogólne zadowolnienie wywołuje, jeżeli śmiertelność wynosi nie więcej jak 30 wypadków na 1,000 mieszkańców, w niektórych gubernjach wynosi stale 40 na tysiąc, a w latach ciężkich, podczas nieurodzaju i t. p.—50 i więcej.

Z powyższego wynika, że w Rosji umiera prawie dwa razy tyle ludzi, co w krajach zachodniej Europy. Cóż wobec tego znaczy większa liczba urodzeń? Pomijamy tu jeszcze wypadki epidemji, które w Rosji powtarzają się perjodycznie i zabierają setki tysięcy ofiar.

Źródłem tych opłakanych stosunków, jak i wielu innych, jest system biurokratyczny w Rosji, brak kultury, zaniedbanie najelementarniejszych wymagań hygieny, lekceważenie potrzeb miljonów prostego ludu, uważanie go za coś niższego—wprost za stado.

Rząd rosyjski zapomina jednak, że nawet stada wymagają, jeśli już nie opieki, to przynajmniej pożywienia, a i tego ostatniego brakuje często chłopu rosyjskiemu.

„A jednak Kartagina zburzoną być musi" — powtarzał za każdym razem rzymski trybun-patryjota, to samo powtarzać musi sobie cywilizacja, dla przyszłego dobra ludzkości: „bezmyślność i samowładztwo biurokracji rosyjskiej musi być zniszczone!"

G.

Kronika polityczna.

Szczególne znaczenie paryskiej konferencji handlowej.

HAGA, 25 marca. „Daily Telegraph" dowiaduje się od osobistości stojącej w bliskich stosunkach z rządem angielskim: „Zdaje się, że na konferencji paryskiej będą roztrząsane ważniejsze kwestje, aniżeli tylko handel. Zasięgnięto opinji wszystkich kolonji angielskich. Australijski minister stanu prawdopodobnie w przyszłym tygodniu odwiedzi Paryż, a jego koledzy z Kanady i Nowozelandji—w ciągu lata. Inni mężowie wpływowi z kolonji przybędą do Anglji w najbliższych miesiącach. Francji najwięcej zależy na konferencji. Nie wiadomo czy da się to samo powiedzieć i o anglikach, którzy niedawno temu odwiedzali Francję.

Konferencja zajmie się kwestją, jakie stanowisko mają zająć aljanci, gdyby państwa centralne wystąpiły z propozycją pokoju. Jakie by te propozycje były, będą one jak najrychlej przedłożone każdemu poszczególnemu rządowi sprzymierzonych z osobna, a Wielka Brytanja sama nic nie uczyni bez zapytania przedstawicieli kolonji i osiągnięcia wspólnego porozumienia. Francja i Anglja mają jednak każda swoje własne wymagania narodowe i nikogo nie powinno zadziwić, jeżeli Francja za zgodą Anglji zmieni zupełnie swoją politykę gospodarczą. Położenie niektórych sprzymierzonych jest takie, że ich polityka gospodarcza nie może się zasadzać na decyzji Anglji i Francji. A polityka handlu międzynarodowego pomiędzy sprzymierzonymi może się ugruntować tylko na podstawie stosunków panujących przy końcu wojny. Ale jeden fakt zasługuje na uwagę: konferencja handlowa w Paryżu będzie największej wagi dla nas wszystkich, a może jeszcze większej wagi dla Niemiec i Austro-Węgier".

Marszałek Mackensen w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 24-go marca. Dziś rano o godz. 9-ej przybył generał marszałek polny Mackensen do Konstantynopola dla wręczenia sułtanowi od cesarza Wilhelma laski marszałkowskiej.

Na głównym dworcu stambulskim, ozdobionym zielenią i sztandarami niemieckimi i tureckimi, zebrali się liczni oficerowie tureccy i niemieccy. Przyjęcie miało charakter czysto wojskowy, tylko dwóch cywilnych urzędników było obecnych. Dla powitania wysłał sułtan swego pierwszego adjutanta, generała Salih baszę. Na peronie była ustawiona kompanja honorowa z muzyką. Niemieccy i tureccy skauci tworzyli szpaler. Gdy pociąg specjalny, złożony z dwóch wagonów niemieckich i jednego tureckiego, wjechał, muzyka zagrała marsza, kompanja honorowa prezentowała broń, a skauci stanęli w pozycji „baczność".

Mackensen miał na sobie zieloną wstęgę orderu Osmanje. Jego orszak tworzyli: admirał v. Usedom, pułkownik Fachri bej z ministerjum wojny, kapitan Hussein bej z ministerjum marynarki, którzy wyjechali byli na spotkanie Mackensena do Adrjanopola, a także turecki oficer wywiadowczy w wielkiej kwaterze marszałka, Hüsni bej i osobisty adjutant Mackensena w uniformie czarnych huzarów.

Po powitaniu w imieniu sułtana obszedł Mackensen wartę i powitał skautów. Gdy opuszczał dworzec, tłumy ludu witały go, według tamtejszego zwyczaju, oklaskami.

Turcy podnoszą znaczenie mianowania sułtana marszałkiem pruskim, i że przywiózł je Mackensen, zwycięzca odwiecznego ich wroga, rosjan.

W otoczeniu gwardji przybocznej sułtańskiej w malowniczych strojach pojechał Mackensen na Perę do hotelu, witany po drodze entuzjastycznie przez ludność i cechy z chorągwiami.

KONSTANTYNOPOL, 25 marca. Sułtan nadał gen. marsz. polnemu v. Mackensenowi gwiazdę orderu Osmanje z brylantami, a admirałowi v. Usedom baszy gwiazdę orderu Iftiecher z brylantami. Po południu Mackensen odwiedził posła austro-węgierskiego. Przebywających tu oficerów austro-węgierskich przyjmował Mackensen w swoim hotelu.

Okręty zabrane przez Portugalję.

HAGA, 25 marca. „Daily Expres" donosi z Lizbony: Angielsko-portugalska komisja morska ukończyła rewizję zabranych okrętów niemieckich. Okazało się, że tylko trzy okręty mogą być użyte zaraz, pięć za miesiąc, reszta dopiero za cztery do pięciu miesięcy, gdyż maszyny zostały umyślnie bardzo uszkodzone. Ponieważ fabryki maszyn i warsztaty okrętowe są zawalone robotą, naprawa tych okrętów może się przeciągnąć i dłużej.

Angielskie dostawy węgla i zboża dla Włoch.

LUGANO, 25-go marca. Rząd angielski oświadczył gotowość oddania do dyspozycji Włoch 70 parowców transportowych po 5000 ton dla przewozu do Włoch 350,000 ton zboża po tej samej cenie przewozowej, jaką Anglja płaci za rekwirowane okręty. Prócz tego dostarcza Anglja Włochom okrętami angielskimi miesięcznie 50,000 ton węgla z Cardiffu dla kolei rządowych.

Działo okrętowe pod Verdun.

KARLSRUHE, 26 marca. Dzienniki z Bazylei donoszą o depeszy Havasa z Le Havre, nieprzepuszczonej przez cenzurę angielską, opiewającej, iż 17 marca rozpoczęto tam demontować ciężkie działa na licznych okrętach angielskich. Działa te przewożone są koleją do Verdun, gdzie zostaną ustawione na pozycjach. Przypuszczają, iż te dalekonośne działa w ciągu dwóch tygodni będą w stanie rozpocząć walkę.

Akcja pomocnicza dla Belgji.

LUKSEMBURG, 26 marca. Według pism tutejszych bawił w Belgji przez trzy tygodnie zastępca instytucji Rockefellera, Walcott, ażeby zdać sprawę z działalności tamtejszej amerykańskiej komisji. Walcott wypowiada się w swem sprawozdaniu otwarcie i energicznie przeciwko wykrętom Anglji, która zabraniała dotychczas większego dowozu żywności i materjałów surowych dla Belgji, podkreślając z naciskiem, że Niemcy nie przywłaszczają sobie nic z przywiezionej żywności. Należy się spodziewać, że to sprawozdanie wpłynie na opinję publiczną w Ameryce.

Walcott krytykuje takie ostre zachowanie się Anglji, która nie dopuszcza akcji pomocniczej dla Polski pod pozorem, że Niemcy przywłaszczyliby sobie przywiezioną żywność.

Okrucieństwa rosyjskie w Persji.

AMSTERDAM, 25 marca. „Vossische Zeitung" donosi: Ze strony wiarogodnej otrzymaliśmy z Londynu treść listu pewnego oficera angielskiego. Oficer ów pisze, że rosjanie, wkroczywszy do Persji południowej, czują się tam już panami kraju i zachowują się prawdziwie po rosyjsku.

Dnia 17 marca głównodowodzący rosyjski kazał wręczyć rządowi perskiemu memorandum, w którem zakazuje rządowi perskiemu jakiegokolwiek rozporządzania się w częściach kraju, zajętych przez wojska rosyjskie. Rosyjscy dowódcy wojskowi rekwirują wszystkie zapasy żywności, wojsko plondruje składy i rabuje kasy rządowe. Żołnierze rosyjscy, jak dzika banda wywierają teror nad ludnością, gwałcą kobiety i zabijają broniące się ofiary.

U pewnego bogatego persa zakwaterowało się 16 oficerów rosyjskich, urządziło sobie pijatykę i napadło w nocy na córkę persa. Na drugi dzień znaleziono wszystkich

oficerów nieżywych, otrutych, a pers z rodziną ulotnił się. Za karę kazał komendant rosyjski 78 persów, nie mających z tą sprawą nic do czynienia, zastrzelić. Wzburzenie ludności perskiej olbrzymie.

Ewakuowany uniwersytet kijowski powraca do Kijowa.

Według najnowszych doniesień prasy petersburskiej, w rosyjskich sferach rządowych zapadła uchwała, na mocy której można będzie już dokonać przeniesienia ewakuowanego uniwersytetu kijowskiego do Kijowa. Decyzję tę motywują tem, że obecnie niema już powodu do trzymania uniwersytetu tego poza miastem Kijowem. Przeniesienie ma nastąpić na początku kwietnia.

Centrum nie wstępuje do N. K. N.

Jak się dowiaduje krakowski „Kurjer codz. ilustr." — książę Witold Czartoryski wystosował imieniem posłów sejmowych, tworzących grupę centrum, pismo do prezesa Koła polskiego, dr. Bilińskiego, w którem zawiadamia go, iż centrum dla powodów w liście wymienionych nie może wstąpić do N. K. N.

Między innymi zaznacza ks. Witold Czartoryski, iż centrum stanowczo sprzeciwia się mieszaniu się N. K. N. w czysto wewnętrzne kwestje Królestwa Polskiego, którego rola w tych ciężkich przełomowych chwilach dla narodu polskiego jest bardzo trudną i wysoce odpowiedzialną.

Stanowisko centrum wywarło w polskim świecie politycznym silne wrażenie. Sprawa ta będzie omawianą na wielkiem zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 15-go kwietnia b. r. na modłę zgromadzenia historycznego z dn. 16 sierpnia 1914 r. Na zgromadzeniu tem ma nastąpić wybór nowych członków Naczelnego Komitetu Narodowego.

Rozporządzenie,

dotyczące ruchu wozowego na drogach publicznych Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Wszystkie wozy, które nie służą wyłącznie dla przewożenia osób, muszą być oznaczone imieniem i nazwiskiem właściciela oraz miejscem jego zamieszkania z podaniem powiatu, o ile są używane na drogach publicznych.

U wozów należących do firm, należy oznaczyć—zamiast nazwiska osoby—nazwę firmy.

§ 2.

Jeżeli właściciel lub firma posiada kilka wozów wymienionego w § 1 gatunku, to takowe muszą być prócz tego oznaczone bieżącemi numerami.

§ 3.

Powyżej wymagane oznaczenie ma być w ten sposób umieszczone po lewej stronie wozu pismem wyraźnym, trwałym odznaczającym się od koloru woza, wysokości przynajmniej 5 cm., ażeby zawsze było widocznem.

Można także umieścić oznaczenie na przymocowanej do lewej strony wozu drewnianej lub blaszanej tablicy. Jeżeli wóz jest w ten sposób naładowany (np. sianem, słomą i t. p.), że ładunek zakrywa oznaczenie na wozie, natenczas należy umieścić tablice na zewnętrzej stronie uprzęży lewego pociągowego zwierzęcia.

§ 4.

Przepisy §§ 1—3 nie dotyczą wozów wojskowych.

§ 5.

Kierownik woza musi zawsze w czasie jazdy znajdować się na wozie lub na jednym ze zwierząt pociągowych, albo też w bezpośredniej ich blizkości, cugle musi trzymać w ręku i bezustannie baczyć na zaprząg. Przy postoju nie wolno mu oddalić się od woza nie odprzęgnąwszy koni lub nie zastosowawszy innych dostatecznych środków dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

§ 6.

Wszystkie wozy muszą zawsze jeździć po prawej stronie drogi. Przy spotkaniu muszą się wozy wzajemnie, równomiernie i zawczasu, z prawej strony wymijać. Jeżeli jeden z wozów (zwłaszcza przy spotkaniu ciężkich wozów ładownych z lekkimi wozami) nie może wyminąć z prawej strony, natenczas drugi musi skręcić na stronę wolną.

§ 7.

Jeżeli jeden wóz chce drugi prześcignąć, to musi go minąć po lewej stronie drogi, a wóz idący przodem musi odpowiednio zboczyć na prawą stronę.

§ 8.

Wszystkie inne wozy muszą kompletnie ustępować z drogi przed zwartymi maszerującymi oddziałami wojska, przed samochodami znajdującymi się na usługach władz wojskowych i cywilnych, przed wozami straży ogniowej i poczty, dalej przed pogrzebami i innymi pochodami publicznymi. Jeżeli zaś okoliczności na to nie pozwalają, musi wóz tak długo stać w miejscu dopóki te nie przejdą.

§ 9.

Wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane będą, o ile nie nastąpi na mocy ustaw karnych wyższa kara, grzywną do 100 marek, lub w razie niemożności zapłacenia—odpowiednim aresztem.

§ 10.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 kwietnia r. b.

Naczelnicy powiatu (prezydent policji) mogą wydawać dla ruchu wozowego w miastach dalej idące rozporządzenia.

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia znoszą się wszystkie inne obecnie obowiązujące przepisy dla ruchu wozowego.

Warszawa, dnia 1 lutego 1916 r.

Jenerał-Gubernator

podp, von Beseler.

Obwieszczenie.

Dostawa wypalonego wapna.

Wypalone wapno do dezynfekcji dostarcza firma „Fabryka wapna Kadzielnia" w Warszawie, biuro przy ul. Boduena 1|16 po cenie 3,60 M. do 4 M. za 100 kg. z wolną odstawą na stację kolejową oddaloną od Warszawy do 250 km. przy dalszej odległości po trochę wyższej cenie.

Łódź, dnia 19 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

Z ziem polskich.

Sejmik powiatowy w Częstochowie.

Na podstawie art. IV ust. 4 Ordynacji powiatowej dla Generał-gubernatorstwa warszawskiego (Dziennik rozporządzeń nr. 20) mianowane zostały następujące osoby członkami Sejmiku powiatowego związku komunalnego:

A) Związek miast: 1) Przewodniczący Rady miejskiej: dr. Józef Marczewski z Częstochowy, 2) członek magistratu Adolf Franke z Częstochowy, 0) radny miejski Ignacy Tomczyk z Częstochowy, 4) dyrektor browaru Antoni Zboiński z Częstochowy, 5) aptekarz Piotr Kozerski z Krzepic, 6) dyrektor fabryki Karol Dichtmann z Rakowa.

B) Wielka własność ziemska: 1) właściciel dóbr hr. Władysław Potocki (starszy) z Parzymiech, 2) właściciel dóbr Szymanowski z Konopisk, 3) właściciel dóbr Olszyński z Libidzy.

C) Włościaństwo: 1) włościanin Piotr Rokosza z Panek, 2) posiedziciel Liczydek z Zawady, 3) rolnik Antoni Szklarczyk z Kiedrzyna.

Donosi o tem „Goniec Częstoch."

Z Poznania.

— Nadesłany nam nr. 6 poznańskiego „Kupca", organu kupiectwa polskiego w Poznańskiem, zawiera następujące, godne zaznaczenia, artykuły: 1) Kto ma prawo do handlu w Polsce? Autor rzuca znamienne hasło do kupiectwa polskiego *„rzućmy się całą siłą na pole przemysłu i handlu"*; 2) Stosunki handlowe z Król. Polskiem; 3) Sprawy przemysłowe; 4) Wynalazki wojenne,—oraz wielką liczbę *wiadomości drobnych*, a bardzo dla sfer kupieckich pożądanych. Organ ten, jako dążący do popierania swojskiego handlu i przemysłu, gorąco polecany naszym sferom kupieckim.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Na kształcenie analfabetów.

(s) Na urządzenie kursów dla analfabetów dorosłych przeznaczono na rok bieżący (od 1 kwietnia 1916 r. do 1-go kwietnia 1917 r.): dla polaków—3000 mk. dla niemców—3000 mk. i dla żydów—4000 mk.

Ostatnio korzystało z kursów dla analfabetów 3832 osoby. Ogólny koszt nauczania wyniósł 24,000 mk. czyli nauka jednej osoby—6 marek.

— Długi miejskie.

(b) Według obliczenia procenty od długów miejskich wynoszą 34 marki na głowę.

— Utrzymanie chorych w szpitalach.

(b) Koszt utrzymania chorych w szpitalach podniósł się do 70 kopiejek dziennie.

Wzrost kosztów utrzymania spowodowany jest w szczególności podrożeniem artykułów spożywczych.

— Z kamery dezynfekcyjnej.

Wykazy liczby dezynfekcji wykazują: w pierwszym kwartale 1916 r. zdezynfekowano mieszkań 8514 i całych domów 165.

— Zakłady odwszawiające.

(b) W listopadzie 1915 roku zakłady odwszawiające miały 1400 pacjentów, w lutym zaś 1916 roku—9000.

— Z domów izolacyjnych.

(b) W pierwszym kwartale 1916 r. w domach izolacyjnych znajdowało się 1576 osób.

— Przepustki zwolnione od opłat.

(s) Przepustki zwolnione od opłat wydane przez wydział powiatowy gospodarczy na towary oraz odpadki, ważne są na miesiąc. Następnie trzeba postarać się o nowe. Przepustki t. zw. transportowe wydawane są już po sprzedaży towarów.

— Ozdoby miasta. (?)

Łódź, oprócz pewnej liczby pałaców, będących własnością prywatną, nie posiada żadnych ozdób. Niema pomników, niema wodotrysków, brak jest skwerów i zieleni wogóle.

Zato mamy dwie piękne ozdoby z tarcz dla reklam świetlnych, jedną przy rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej i drugą na dachu narożnego domu tkaczy przy ul. Przejazd. Ta ostatnia znajduje się w tak opłakanym stanie, że dziwi nas bardzo, iż zarząd domu tkaczy nie postara się o usunięcie jej, i szpeci tem swój dom.

Naszem zdaniem należałoby takie straszydła jaknajprędzej z dachów usunąć.

— Z tramwajów.

(s) Onegdaj, stosownie do rozporządzenia dyrekcji tramwajów, sporządzono listę jadących tramwajami z wyłuszczeniem ile osób jechało płatnych, rocznych, miesięcznych, urzędników policji i t. p.

Stosownie do powyżej wymienionego zestawienia regulowanym będzie ruch tramwajowy.

— Zagonki.

(s) Na onegdajszem posiedzeniu komitetu zagonków pod przewodnictwem pastora R. Gundlacha postanowiono:

1) Wystarać się u władz o pozwolenie wwozu do Łodzi z miejscowości okupowanych przez Austrję nasienia brukwi do sadzenia;

2) zwrócić się do duchowieństwa o ogłoszenie z ambon, aby ludność nie wyzyskiwała komitetu zagonków i dwa razy nie brała placów pod uprawę;

3) prośbie związków zawodowych by komitet udzielił im pustych placów — odmówić, Towarzystwu Dobroczynności uchwalono dać większą przestrzeń pod zagonki;

4) z powodu drożyzny podwyższyć pensję pracownikom.

— Z klubu szachistów.

(s) Onegdaj pod przewodnictwem p. Helera odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia szachistów. Odczytano sprawozdanie za ubiegłe 4 miesiące r. ub. od września do grudnia t. j. od wznowienia otwarcia klubu.

Przychód za okres sprawozdawczy wyniósł 4018 rb., wydatki zaś 2859 rb.

— Ze Stow. prac. handl.

(s) Kasa asekuracyjna przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych już ropoczęła swą działalność. Zapisy do kasy przyjmują się od g. 7—9 wieczorem.

— Ze Stow. Linas Hacedek.

(s) W dniu jutrzejszym kooperatywa przy Stow. „Linas-Hacedek" zostaje o godzinie 3-ej po poł. otwartą.

Zarząd kooperatywy otrzymał większy transport kartofli dla członków.

— Ze Stow. kamaszników żyd.

(s) Na ostatniem posiedzeniu majstrów-kamaszników uchwalono utworzyć kooperatywę materjałów fachowych.

Zarząd otrzymał pozwolenie utworzenia sądu polubownego.

Lokal Stow. chwilowo mieści się przy ul. Sredniej pod nr. 1 u p. Oderberga.

— Ze Stow. drukarzy.

(a) Wczoraj o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy ulicy Widzewskiej nr. 127 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia drukarzy, w obecności 74 osób.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Pietruszewski. Po uczczeniu pamięci przez powstanie z miejsc zmarłego członka Stowarzyszenia ś. p. Władysława Witkowskiego, przystąpiono do odczytania protokułu z ostatniego ogólnego nadzwyczajnego zebrania i sprawozdania za rok 1915, które zebrani przyjęli.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa zaległej opłaty za były lokal Stowarz. w sumie 78 rb., którą zebrani, motywując brakiem gotówki w kasie i mając na względzie pomoc materjalną członków bezkondycyjnych, polecili zarządowi uiścić w czasie powojennym.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłomaczenia

Następnie, na wniosek zarządu, obradowano nad utworzeniem Sekcji zecerów, którąby miała za zadanie urządzanie pogadanek na temat fachowy i przy wypisywaniu się uczni możność egzaminowania ich. Utworzenie Sekcji zecerów postanowiono przekazać przyszłemu zarządowi.

Szerszym obradom podlegała sprawa członków bezkondycyjnych, którzy przed wojną, podług paragrafu ustawy Stow., wyczerpali swoje zapomogi, a jednak do czasu obecnego korzystali z takowych na równi z innymi. Po szerszych dyskusjach zebrani postanowili, aby zapomogi takim członkom były wydawane nadal i by zapomoga tygodniowa była ustalona na 3 ruble a dla uposażonych gorzej by były wydawane naddatki z Komisji rozdzielczej, której fundusz składa się z dobrowolnych ofiar i oprocentowań członków.

W razie zwiększenia się liczby członków bezkondycyjnych ponad 20 i wyczerpania się kapitału zapomogowego, zarząd zwoła ogólne zebranie, które zajmie się wyszukaniem środków dla niesienia w dalszym ciągu pomocy bezkondycyjnym.

Jednemu z członków Stow. przyznano jednorazową zapomogę w sumie 15 rubli.

Postanowiono zapisać Stowarzyszenie (jako jednostkę) na członka Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów członków nowego zarządu, przyczem dotychczasowe prezydjum posiedzenia ustąpiło, powołując na przewodniczącego obrad p. Stybla, oraz trzymającego pióro p. Andrzejaka.

Na stanowisko prezesa zarządu wybrany został p. Wieczorek, wice-prezesem został p. Nazarski, sekretarzem Gugacz, zastępcą sekretarza Andrzejak, skarbnikiem Stybel, zastępcą skarbnika Mokrosiński, asesorem Kunkel; bibljotekarzami ponownie Kieszkiewski, Z. Pietruszewski i Podczaski; do zarządu kooperatywy spożywczej weszli pp. K. Wiśniewski, jako kierownik, członkowie: Stawiak, Kubiak, Gawroński, Kalinowski i Müller. Do komisji inwalidów weszli przez aklamację starzy członkowie z dodaniem p. Karwowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Koniarskiego, Rowińskiego i Hyżego.

W końcu w imieniu członków Stowarzyszenia zebrani postanowili wyrazić publiczne podziękowanie tym pp. właścicielom drukarń, którzy złożyli ofiary na rzecz bezkondycyjnych drukarzy.

— II. Stowarzyszenie właścicieli nieruch.

Grupa obywateli powołuje do życia II. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Łodzi, celem pracy nad polepszeniem obecnych ciężkich warunków, w jakich się znaleźli właściciele domów i przeprowadzenia szeregu odnośnych projektów.

Między innymi wyłoniły się wnioski wzajemnego ubezpieczenia stowarzyszonych od szkód i strat powstałych wobec a) wielu niezajętych mieszkań b) niedoboru w opłacie komornego przez lokatorów. Rozpatrzenie projektów odnośnie zaległości stowarzyszonych w miejskiem towarzystwie kredytowem, mających ścisły związek ze stanem ekonomicznym tutejszych właścicieli nieruchomości.

Bardzo paląca kwestją jest też utworzenie kooperatywy, aby w miarę możności zaopatrzeć się w artykuły spożywcze i węgiel; sprawa wzajemnego ubezpieczenia od ognia; kredyt dla właścicieli nieruchomości oparty na racjonalnych podstawach; sądy polubowne pomiędzy właścicielami domów i lokatorami jak również hypotecznymi wierzycielami oraz wiele innych ważnych kwestji.

Inicjatorzy uzyskali pozwolenie władzy na zwołanie organizacyjnego zebrania na wtorek dnia 28 marca 1916 r. o g. 4 p.p. w sali miejskiego towarzystwa Kredytowego przy ul. Sredniej Nr. 19.

— Ogólne roczne zebranie członków Stow. spożywczego „Wyzwolenie".

(s) W dniu wczorajszym, o godz. 3 po poł., w sali jadalnej fabr. L. Geyera, przy ulicy Piotrkowskiej 295, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Wyzwolenie".

Zagaił zebranie prezes Stowarzyszenia p. Andrzej Kaczmarek.

Na przewodniczącego zaproszono p.

Antoniego Klejna, który ze swej strony zaprosił na assesorów pp.: W. Ciepluchę, L. Majera, S. Madejskiego i Dobrowolskiego. Pióro trzymali pp. W. Mayer i Ender.

P. Stawialski, buchalter Stowarzyszenia, odczytał sprawozdanie i bilans. Ze sprawozdania okazuje się, iż Stowarzyszenie jest w posiadaniu—jak i w roku ubiegłym—sklepu głównego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 295 i filji przy ulicy Rzgowskiej nr. 59. Personel wykonawczy stanowili w sklepie głównym do 1-go sierpnia 1915 r. Antoni Klajn, po nim przyięty został Antoni Chrzanowski.

Ekspedjentką do 11|3 rok. bież. była Władysława Żywiecka, od tego czasu ekspedjentką jest pani Franciszka Frajtag, a subjektem w sklepie Kazimierz Klein.

Personel wykonawczy filji: Karol Opałka, kierownik sklepu do 24 listopada 1915 r., od tego czasu do 18 grudnia 1915 r. przyjęty był Jan Szpake. Franciszka Frajtag do dnia 18 grudnia 1915 r. ekspedjentką i od tego czasu kierowniczką sklepu do 11|3 1916 r. Od tegoż czasu kierowniczką sklepu filji jest Władysława Żywiecka. Od 18 grudnia 1715 r. Aniela Kowalczyk kierowniczką sklepu.

Wydział kupiecki zajmowali: Leonard Libich do dnia 35|IV 1915 r., Antoni Gajda, kupiec, od dnia 25|IV 1915 r. do dnia 15/I 1916 r.

Od tegoż czasu pan Klein prowadzi dział kupiecki w Stowarzyszeniu. Niezależnie od tego p. Gajda był magazynierem do dnia 1/X 1915 r., od tego zaś czasu do dnia dzisiejszego jest magazynierem p. Jan Władysław Drabiński bezinteresownie. Obrót roczny w Stowarzyszeniu w roku ubiegłym wynosił rb. 76,633 kop. 65 i pół.

Stowarzyszeni zakupili towarów za sumę rb. 20,065 kop. 83, przygodni klijenci—za rb. 56,567 kop. 82 i pół.

Koszty administracyjne wyniosły ogółem rb. 482 kop. 50 i pół, co stanowi w stosunku do ogólnego obrotu, 6 i pół procent.

Zysk netto wynosi rb. 1,079 kop. 91 i pół, co stanowi w stosunku do kapitału udziałowego 19 proc.

Kapitał udziałowy na początku ubiegłego roku wynosił rb. 6,108 kop. 82, w końcu roku — rb. 5,783 kop. 72, czyli zmniejszył się o 324 rb. 80 kop. z powodu wycofania udziałów przez 20 członków. Ilość członków Stowarzyszenia na początku ubiegłego roku wynosiła 603, w końcu zaś roku — 604. Wystąpiło 30 członków, a przybyło — 31. Najważniejsze trudności, które ma Stowarzyszenie do pokonania, stanowią zakupy towarów, z powodu monopolu na artykuły pierwszej potrzeby; 60 proc. zakupów poczyniono w Delegacji Żywnościowej i Komitecie rozdziału chleba i mąki.

Należy nadmienić, iż z powodu trudności komunikacyjnych, z usług warszawskiego Związku Stowarzyszeń spożywczych Stowarzyszenie w roku ubiegłym korzystać nie mogło. Na podstawie wyżej wymienionych danych należy przyjść do wniosku, że Stowarzyszenie stoi na mocnych fundamentach i pomimo czasów anormalnych, wykazuje szybki rozwój.

Następnie p. Stefan Dekuczyński odczytał sprawozdanie Komisji rewizyjnej za rok 1915.

Komisję rewizyjną, jak się okazuje, stanowili pp. Antoni Sikorski, Ryszard Gertner, Stefan Dekuczyński i Wacław Majer.

Komisja rewizyjna odbyła 4 rewizje na siedemnastu posiedzeniach.

Cała rachunkowość w Stowarzyszeniu osiągnęła czystego zysku rb. 1,709 k. 41. Zysk ten prawdopodobnie byłby o wiele większy, gdyby Stow. nie było zmuszone pokryć wątpliwych należności w sumie 1,076 rubli 88 kop. w kasie „Pomoc" i 684 rb. 9 kop. K. Michalskiego.

Czysty zysk podzielono w sposób następujący: na kapitał zapasowy 107 rubli 94 kop.; 10% od sumy 783 rb., to jest 578 rb. 37 kop. przeznaczono na dywidendę; na cele oświatowe 230 rb., a mianowicie: na Tow. „Wiedza", Tow. krzewienia oświaty i na Tow. „Światło", w równych częściach. Na bibljotekę przy Stow. uchwalono 70 rb. i pozostałość 163 rb. 10 k.— na kapitał rezerwowy.

Budżet w sumie 5,720 rb. zatwierdzono—z prawem przekroczenia go o 10 proc. i z prawem przenoszenia z jednej pozycji do drugiej—mianowicie: na lokal 2,000 rb., na wynagrodzenie personelu 2,700 rb., światło 100 rb., opał 100 rb., druki i materjały piśmienne 200 rb., przewozy do filji 100 rb., wydatki drobne 200 rb., ogłoszenia 50 rb., na bibljotekę kooperatywno-zawodową 70 rb. i papier pakowy i szpagat 200 rb.

Jak widać z obrotów, przedstawionych w bilansie, działalność zarządu i płatnych funkcjonarjuszy była nadzwyczaj intensywną i owocną.

W uznaniu dla zarządu i płatnych funkcjonarjuszów uchwalono 100 rb., jako wynagrodzenie dla zarządu i gratyfikację w wysokości tygodniowej pensji—personelowi książkowemu zaś, który w roku sprawozdawczym był bardzo obarczony pracą i spełniał takową za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem—35 rb.

Komisja rewizyjna złożyła swe mandaty.

O zwrot udziałów, z powodu panującego kryzysu, zgłosiło się 19 osób, co zebranie przyjęło do wiadomości

W końcu, po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów przez tajne głosowanie.

Wynik wyborów był następujący: do zarządu wybrani zostali pp. Jan-Wład. Drabikowski, J. Stypułkowski, T. Kokeli, Władysław Cynamon, L. Libich, Antoni Zientarski (stary zarząd) i dodatkowo: Ignacy Lenartowski, W. Kowalczyk, R. Wasilewski, W. Pawłowski, Antoni Jeliński, W. Bartoszewski.

Jako zastępcy: pp. Jan Maryndziak, Idzi Krasiński, A. Jaranowski, I. Droś, F. Martynko.

Do komisji rewizyjnej: pp. R. Klikar, S. Przepiórkowski, J. Borysławski, Ryszard Gärtner, P. Peter, A. Wiśniewski.

O godzinie 8 min. 45 wiecz. posiedzenie zamknięto.

— Z Kooperatywy „Metalowiec".

(ag) Wczoraj przy ulicy Pustej 6, odbyło się ogólne roczne zebranie członków kooperatywy robotniczej „Metalowiec". Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa zarządu, p. Kotta, na przewodniczącego obrad powołano p. Andrzeja Zakrzewskiego, na assesorów pp. Jasińskiego i Chojnackiego, pióro trzymał p. Chmielecki. Odczytano i przyjęto sprawozdanie za ubiegły kwartał roku ubiegłego, podług których bilans zamknięto sumą 806 rb. 83 kop. Na dzień 1 stycznia 1916 r. Stow. liczyło członków 113, z liczbą udziałów 210 rb. 85 kop. Sprowadzono towarów za sumę 5365 rb. 59 kop., z czego po potrąceniu 250 rb. 53 kop. kosztów handlowych osiągnięto 320 rb. 98 kop. czystego zysku, który podzielono w sposób następujący: Na kapitał zapasowy 125 rb., na kapitał amortyzacyjny 21 rb. 37 k. 6% na dywidendę od udziałów członkowskich 12 rb. 65 kop., 6% na dywidendę wybranych towarów 121 rb. 96 kop. Dywidendę powyższą postanowiono nie wypłacać członkom, lecz zapisać na ich rachunek na powiększenie kapitału obrotowego.

Na cele ogólno-oświatowe do uznania Stowarzyszenia robotniczego „Światło" sumę rb. 20.

W końcu na walkę epidemiczną do uznania Rady związków i Stowarzyszeń robotniczych rb. 20.

Celem utworzenia żelaznego kapitału Stow. ustanowiono wpisowe od członków w wysokości 25 kop. Wpisowe to będzie pobierane nietylko od nowowstępujących członków, lecz i od wszystkich.

Po wyczerpaniu porządku dziennego na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć ś. p. zmarłego prezesa przewodniczącego zarządu Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego i delegata robotniczego w magistracie, Józefa Małachowskiego, zmarłego na tyfus plamisty.

Rezultat wyborów przekazano komsji skrutacyjnej.

— Ze szkoły sztuk pięknych.

(kj) Od czwartku, d. 23 b. m. szkoła sztuk pięknych art. mal. P. Szymańskiego przeniesioną została z ul. Średniej Nr. 14 do gmachu po b. gimnazjum męskiem przy ul. Długiej Nr. 29. Zajęcia w tym nowym, wygodnym lokalu rozpoczną się w poniedziałek, 27 b. m.

Prace około wydania „pamiętnika szkoły sztuk pięknych" postępują szybkim krokiem naprzód. Obecnie kilkanaście osób zajętych jest specjalnie zbieraniem materjału do powyższego pamiętnika, jak np. fotografji, tekstu literackiego i t. p. Wydanie tego pamiętnika zapowiada się bardzo interesująco.

— Odczyty.

Sprzedaż biletów na wtorkowy wspólny odczyt pp. Marji Blumberg i Ad. Wienera szybko postępuje.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w cukierni Gostomskiego, Piotrkowska 76 i w składzie papieru A. J. Tyber, Piotrkowska 49.

— Zapomogi dla biednych.

(s) Sekcja zapomogowa przy magistracie postanowiła, by osobom nie zamieszkałym w mieście, dzielnice zapomogowe nie wydawały zapomóg.

— Zarys ustawy miejscowej dotyczącej ubezpieczenia nierogacizny.

(b) Miasto Łódź ustanawia ubezpieczenie nierogacizny, bitej w obydwóch rzeźniach miejskich, od ewentualnych strat, mających powstać przy oględzinach mięsa.

Opłata wynosi za pierwszy centnar pruskiej wagi — 3 marki, za następny—1 markę.

Odszkodowanie płaci się za całe zwierzęta, bądź za te ich części, które niezupełnie są zdatne do użytku.

Zapłata wynosi:

1) za narządy, o ile się podejrzewa jakość podróbek wraz z kanałem pokarmowym—12 marek; o ile się powyższe przypuszczenie nie sprawdzi, nie wypłaca się za narządy żadnego odszkodowania.

2) Za funt polski pozostałego mięsa i tłuszczu płaci się 1 markę 20 fenigów.

Niezupełnie zdatne lub miernej wartości mięso i tłuszcz, staje się własnością miasta, które je zużytkowuje na swój rachunek.

Świnie chore, podejrzane o chorobę, lub też bite z konieczności, nie zostają do ubezpieczenia przyjęte. O dopuszczeniu do asekuracji rozstrzyga w razach wątpliwych weterynarz rzeźni.

Dla zabezpieczenia wahań opłat asekuracyjnych, tworzy się fundusz wyrównywający, który jest stopniowo zbierany z opłat po odliczeniu od nich odszkodowań i kosztów administracyjnych.

Fundusz ten należy doprowadzić do sumy 5000 mar. i możliwie utrzymać na tym poziomie.

Ubój świń, przed zapłaceniem opłaty asekuracyjnej, jest wzbroniony.

Teatr i muzyka.

— Koncert Felicji Kaszowskiej.

Dowiadujemy się, że w niedzielę, dnia 2-go kwietnia r. b., odbędzie się w Sali Koncertowej koncert śpiewaczki wszechświatowej sławy, pani Felicji Kaszowskiej, przy współudziale prof. Tad. Mazurkiewicza.

Pani Kaszowska cieszy się zagranicą wielkim rozgłosem: występy jej w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Rzymie, Petersburgu, Nowym Jorku wzbudziły entuzjazm publiczności i uznanie krytyki, że przytoczymy tylko słowa słynnego francuskiego kompozytora Masseneta:

„Ecoutez: quelle voix, quel art, quelle âme!" Było to po występie artystki w „Concerts Lamoureaux" w Paryżu.

Pani Kaszowska przybywa ze Sztokholmu, gdzie występowała w operze królewskiej jako „Walkirja" i „Izolda" i doznała entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności, a król szwedzki obdarzył ją wysokim odznaczeniem.

Bilety do nabycia w biurze koncertowym „Friedberg i Kotz", (ul. Piotrkowska № 90).

— Koncert Hubermana.

Szerokie koła melomanów łódzkich czeka w pierwszych dniach kwietnia prawdziwa uczta artystyczna w prawdziwie i wielkim stylu. Bronisław Huberman, jedna z największych współczesnych gwiazd świata muzycznego, przyjeżdża do miasta naszego z własnym koncertem, zaproszony przez ruchliwy zarząd T-wa Niedoli Dziecięcej. Szeroka sława, jaką rozbrzmiewa w całym świecie nazwisko słynnego artysty, oraz szlachetny cel koncertu ściągnie niewątpliwie do sali Koncertowej tłumy żądnej wrażeń publiczności. W najbliższych numerach podamy czytelnikom naszym bliższe szczegóły tego interesującego koncertu.

— Teatr Polski. (Cegielniana 63)

Benefis Karoliny Texlowej, długoletniej kasjerki Teatru Polskiego wyznaczony przez dyrekcję na nadchodzący czwartek 30 b. m., jak było zresztą do przewidzenia, zapowiada się ze wszech miar interesująco.

Benefisantka, której praca i uprzejmość znane są dobrze łódzkiej publiczno-

Spisek polski na Syberji.

Po powstaniu 1831 roku Syberja zaludniła się obficie więźniami i zesłańcami polskimi. Zyskiwali oni szybko życzliwość i zaufanie ludności miejscowej, która nie mogła żywić przyjaznych uczuć dla rządu rosyjskiego. Czynownicy miejscowi, zaprawiani w okrucieństwie wobec zesłańców, dawali się również ciężko we znaki tubylcom syberyjskim. Były to jeszcze czasy, kiedy ani tych czynowników nie było na Syberji tak wiele, ani rosyjskie wojska syberyjskie nie stanowiły dość groźnej, niepokonalnej siły wobec dobrze zorganizowanego buntu.

Na okoliczności te zwrócił uwagę jeden z zesłańców polskich, ksiądz Jan Sierociński, były prowincjał Bazyljanów w Owruczu. Skazany na ciężką samotność, doszedł w długich rozmyślaniach do wniosku, że odpowiednia organizacja Polaków syberyjskich mogłaby wywołać powstanie i oderwać Syberję od Rosji. Garnizony miejscowe były nieliczne, a w dodatku służyło w nich 2,400 jeńców z wojska polskiego.

Projekt swój Sierociński zakomunikował Władysławowi Drużyłowskiemu i doktorowi Ksaweremu Szokalskiemu, wybitnym zesłańcom-rodakom. Obydwaj przyjęli go z entuzjazmem i rozpoczęli propagandę po wszystkich ważniejszych punktach Syberji. Zwolna spisek rozrósł się tak, że należeli do niego nie tylko oficerowie garnizonów i urzędnicy, ale nawet gubernator omski, Markiewicz, sprzyjał mu potajemnie. W Omsku znajdowało się naczelne kierownictwo ruchu, który dojrzewał szybko.

Gdy wreszcie wyznaczono termin wybuchu, znalazł się zdrajca, który nietylko rzecz całą sparaliżował, ale sprowadził najsroższe, dzikie represje rozwścieczonego rządu carskiego. Skoro komendant omski dowiedział się o spisku, wybrał najwybitniejszych śród wygnańców polskich i zamknął ich w więzieniu. Rozpoczęło się „śledztwo" a raczej potworne, ślepe wykonywanie rozkazu, wydanego w Petersburgu. Spiskowcom przeznaczono ni mniej, ni więcej, jeno śmierć pod kijami. Ten czysto moskiewski rodzaj kaźni wykonywany był z rygorem nieprawdopodobnym.

Posiadamy o tych egzekucjach strasznych szczegółowy opis Agatona Gillera, który notował opowiadania świadków naocznych. Oto jego relacja o pastwieniu się siepaczy w Omsku, d. 7 marca 1837 roku:

„Za miastem, na placu oczyszczonym ze śniegu, stanęły w długie ulice wyciągnięte trzy bataljony. Żołnierzom, zamienionym na katów, rozdano grube, wiśnie kije, których zapasy na kupach leżały. Był mróz trzaskający. Z więzienia wyprowadzono na plac kajdanami brzękających Polaków. Przeczytano im wyroki. Obnażono od stóp aż do szyji. Każdemu obie ręce przywiązano do lufy karabina, a dwóch podoficerów, ciągnąc za kolbę, wprowadzili jednego za drugim dwunastu męczenników w ulicę żołnierzy, najeżoną kijami jakby nożami. Bębny zagrały. W takt muzyki posypały się razy na plecy, piersi, głowy, brzuchy i nogi ciągnionych. Ciało jak ciasto kijami odrywano.—Kawały jego latały w powietrzu lub poodpadane wlokły się po ziemi za idącymi i okazały się gołe żebra. Bito szkielety ludzkie krwią cieknące. — Serca było widać i wnętrzności poszarpane świat ujrzały. Krwią purpurową zapłynęła droga męczenników za wolność, już nie tylko europejskich, ale i azjatyckich narodów. Gdy Jabłoński skonał pod razami, przywiązano jego trupa do taczki i, na taczce wożąc, bito jeszcze, póki nie otrzymał sześć tysięcy uderzeń. Ksiądz Jan Sierociński śpiewał psalm podczas tej straszniejszej od średniowiecznych tortur przechadzki. Melodja Dawidowa ucichła dopiero wtedy, gdy krew zalała gardło a ciało męczennika posiekane zostało na zrazy. — Uszła z niego dusza w tym strasznym dniu. Anioł śmierci zabrał także: Melodiniego, Zagórskiego i Jana Wróblewskiego.

Ze skazanych na sześć tysięcy kijów, jeden tylko cudem—rzec można — ocalał. Dr. Ksawery Szokalski winien był życie swoje wspaniałomyślności uczuć lekarza, znajdującego się przy egzekucji. Dwa razy był bity. Pierwszym razem otrzymał 5000 pałek, drugim razem 1000. Z ciałem jakby połatanem zawieziony został do nerczyńskiej kopalni. Tam przez lat kilka był jeszcze dobroczyńcą i opiekunem biednych w katordze. Gdy współwygnańcy planu jego ucieczki przez Amur i Ocean Wielki nie przyjęli, z tęsknoty wielkiej do Polski, życie sobie ten wielkiej duszy człowiek wystrzałem z pistoletu odebrał w kopalni, w Kairze".

Egzekucje odbywały się nie tylko w Omsku. W wielu innych punktach Syberji sypały się kije. Piotr Wysocki np. dostał tysiąc kijów w Irkucku. Tych, co kaźń wytrzymali, posyłano na dożywotne ciężkie roboty.

Taki był smutny wynik próby wyjarzmienia Syberji z pod władzy carów. Zapewniają niektórzy, że spisek ten nieszczęśliwy nie samą był tylko utopją. W r. 1838 stosunki polityczne pomiędzy Rosją a Anglją naprężyły się tak, że powstanie syberyjskie mogło nawet liczyć na tajną pomoc angielską.

Mordercze katusze nie zabiły jednak idei księdza Sierocińskiego. W kilka lat po r. 1863 sami Sybiracy organizować zaczęli spisek, licząc na nowy, liczny napływ zesłańców polskich. I tym razem sprawa zduszona została w zarodku.

(Nowa Gazeta).

ści, wybrała na swój uroczysty wieczór sensacyjną sztukę Elizy Bośniackiej „Faworyt Carowej Katarzyny", którą reżyser Orliński wystawia z olbrzymim nakładem pracy, dyrekcja zaś wyposażyła w bogate stylowe kostjumy i akcesorja.

Obsadę tej nowości w głównych rolach tworzą panie: Sachnowska (Carowa Katarzyna II), Jagniątkowska (Księżna Daszkowa), Morska (Klara Schmidt), oraz cały personel damski i pp.: Olędzki (tytułowa rola), Machalski (Potemkin), Woskowski (Panin), Tądwin (feldmarszałek Suworin), Pilarski (Herman Schmidt), Orliński (kamerjunkier Jerzy Orłow), Szejer (Archirej), Wrocławski (Kniaź Mentszykow), Łabędzki (ambasador Turcji), Klatt (Aleksy Orłow), Magnuszewski (Policmajster m. Petersburga), Tartakowicz (Ambasador Francji), oraz cały personel męzki. Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

26-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wczoraj udało się stwierdzić dobry skutek dokonanego ubiegłej nocy wysadzenia na północnym zachodzie od Vermelles. W wyrwie od wybuchu leży nieprzyjacielski opancerzony słup obserwacyjny. Większość podkopów angielskich została zniszczoną.

Na północnym wschodzie od Neuville, po szczęśliwem wysadzeniu, mały oddział niemiecki wykonał natarcie wywiadowcze do stanowiska nieprzyjacielskiego i, według zakreślonego planu, powrócił z pewną liczbą jeńców.

Zamiary francuskie wykonania kontrataku w okolicy fortu de la Pompelle (na południowym wschodzie od Reim) pozostały bez wyniku.

W Argonach i w okolicy Mozy walka artylerji dochodziła miejscami do dużej gwałtowności.

Pojedynki nocne, za pomocą środków używanych na blizki dystans w lesie Caillette (na północnym wschodzie od fortu Douaumont) przybrały pomyślny dla nas przebieg.

Przez rozległe wysadzenie na północnym wschodzie od Colles w Wogezach przeciwnik wyrządził samemu sobie znaczne szkody; stanowisko nasze pozostało nieuszkodzone.

Pod St. Quentin wpadł w ręce nasze nieuszkodzony dwupłatowiec angielski.

Latawiec francuski, po walce powietrznej w lesie Caillette, spadł i zdruzgotał się.

Z widowni wschodniej.

W dniu wczorajszym nie powtórzyli Rosjanie ataków swych u oszańcowań mostowych Jakobstadtu i na północy od Widzów.

Liczne natarcia wykonane przez nieprzyjaciela w ciągu dnia na południowym zachodzie i na południu od Dźwińska, zatrzymały się w naszym ogniu na dużej odległości przed naszemi przeszkodami.

Przeciwko frontowi naszemu na północnym zachodzie od Postaw i pomiędzy jeziorami Narocz i Wiszniew, nieprzyjaciel podjął walkę dużemi siłami, lecz bez rezultatu i wśród dużych strat.

Na północnym zachodzie od Postaw wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 155 żołnierzy.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Z dwóch okrętów w towarzystwie eskadry krążowników i flotyli przeciwtorpedowców, wzniosło się wczoraj rano 5 angielskich latawców wodnych, w celu dokonania napadu na nasze zakłady statków napowietrznych w północnym Szlezwiku. Uwiadomiona wcześnie służba obronna, zmusiła do wylądowania trzy z nich, w tej liczbie jeden latawiec bojowy, na wyspie Sylt i od niej na wschodzie. Lotników, 4 angielskich oficerów i podoficera, wzięto do niewoli. Bomby zrzucono tylko w okolicy śluzy Hoyer. Szkód nie wyrządzono.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 26-go marca.

Z widowni rosyjskiej.

Niema ważniejszych wydarzeń. Opisane w doniesieniach rosyjskich walki pod Lataczem nad Dniestrem, przedstawiają, rozumie się, potyczki straży przednich. Chodzi tu mianowicie o nasze wojska wywiadowcze, które, rzecz prosta, przy następowaniu większych oddziałów nieprzyjacielskich, mają się cofnąć do stanowiska głównego. W ostatnich tygodniach rosjanie wogóle nie probowali nacierać na główne stanowisko armji Pflancer Baltina.

Z widowni włoskiej.

Artylerja nieprzyjacielska trzyma pod ogniem płaskowzgórze Doberdo, odcinek Telli i pojedyncze stanowiska na froncie tyrolskim.

Na wschodzie od przełęczy Ploeken, wtargnęły wojska nasze do stanowiska włoskiego. Odparto natarcie nieprzyjaciela pod Marter w dolinie Lugany.

Z widowni południowo-wschodniej.

Niema zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Z piśmiennictwa.

„Rok 1863" obrazy i wspomnienia. Nakł. Gebethnera i Wolffa, Warsz., w lutym 1916.

W jednym z ostatnich numerów „Myśli Niepodległej" Andrzej Niemojewski pastwi się nielitościwie nad „Rokiem 63", w znaczeniu zarówno faktu historycznego jak i zbiorowego dziełka, które przed miesiącem zaledwie opuściło prasę.

Rok sześćdziesiąty trzeci... Rok szaleństw i snów nieziszczalnych, nadludzkich wysiłków i tytanicznych klęsk, rok łez i popiołów, żywiołowych porywów nękanej duszy narodu i bolesnych, ach, jak bolesnych zawodów!... Czyż w sercu Polaka nie zadrga żadna struna sympatji dla tych, którzy zapałem miłości Ojczyzny gnani, zaślepieni bezgraniczną żądzą poświęcenia siebie na ołtarzu Jej, z wiarą, iż „jedność większa od dwuch", pragnęli kosztem życia własnego wskrzesić Polskę? Czyż mamy prawo moralne krytykowania tych bohaterów, którzy ciepłą swą krwią zleli niwy polskie i napoili ostrza rosyjskich bagnetów; czyż i do nich stosować należy metodę „mędrca szkiełka i oka"?

Niemojewski z flegmą polityka i historyka rzuca na tych kamieniem potępienia, którzy słuchali jedynie podszeptów uczucia, a nie znając wykrętnych dróg machiavelizmu, z sarmacką prostotą, co dyktowała Sobieskiemu wiekopomne czyny, walczyli uczciwie choć bezcelowo. Szkoda sił młodych i krwi tysięcy, szkoda zmarnowanych wysiłków i rozwianych złudzeń, ale nie wolno zwać bohaterów warjatami, nie wolno chrzcić klęski poniesionej na polu bitwy mianem zasłużonej kary dla tych, którzy zmarnowali narodowi kwiat jego młodzi!

Rok 63-ci — to nowy cierń naszego wieńca historycznego, który ból nam ukłuciem sprawia, lecz jednocześnie utrzymuje nas w stanie czuwania, nie pozwala zasnąć snem zgubnym uczuciom i dążeniom; gdyby kart historji naszej nie upiększały lata 30 i 63, możebyśmy już zmarnieli w gnuśności, możeby „ogólno-państwowa" kara przyrosła do polskiej skóry. Powstania to uczyniły, iż czuliśmy się zawsze obcy ideom wszechrosyjskości, iż zachowaliśmy w nieskalanym stanie nasze dążenia.

Książka, której tytułem jest pamiętny rok drugiego powstania, nie ma bynajmniej pretensji do ujęcia całokształtu epoki, tym bardziej do naukowego traktowania kwestji. Jest to raczej zbiór luźnie z sobą powiązanych obrazków pióra po większej części nieznanych szerszym warstwom autorów i autorek, malujący jednak żywo i dosadnie poszczególne momenty wielkiego zdarzenia.

„Rok 1863" cechuje pewna miła prostota języka, nie siląca się na wyszukane frazesy i kunsztowne porównania, ale przemawiająca wprost do duszy; w niewielu miejscach, gdzie zachodzi pewne odstępstwo od ogólnego sposobu pisania, usterki są znaczne, a polegają głównie na rusycyzmach i wielce nieudolnych próbach poetyzowania („Nastrój na Litwie", „Wielka noc powstańców").

Silvan.

Licytacja.

We wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 9-ej rano, w gmachu ces. niem. sądu okręgowego przy ulicy P[iotrkow]skiej nr. 115, pokój nr. 32, sprzedam z licytacji za gotówkę:

1 złoty krzyż, 1 złoty zegarek damski, 1 srebrną papierośnicę, 1 srebrną cukiernicę, rozmaite serwety, ręczniki, prześcieradła, koszule damskie męskie i inne.

Łódź, d. 26 marca 1916 r.

CYNKA,
Komisarz sądowy.

Zakład Ogrodniczy istniejący od lat 28 pod firmą Juljanów Kwiaciarnia Piotrkowska № 83. Przeniesiony na czas wojny PIOTRKOWSKA 225. Poleca w wielkim wyborze **Drzewka Owocowe, Parkowe,** Krzewy i Szpalery Kołki do drzewek. Robię plany, zakładam ogrody, przerabiam stare. Z poważaniem Kołaczkowski.

Zebranie organizacyjne.
II Stow. właścicieli nieruchomości
m. Łodzi
odbędzie się we wtorek d. 28 b. m. **punktualnie** o godz. 4 po poł. w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Srednia Nr. 19.
Wstęp na salę za okazaniem karty wejścia.

Delegacja Zaprowiantowania miasta ma do sprzedania około
300 beczek od nafty.
Reflektanci zechcą złożyć w ciągu 5 dni oferty do biura Delegacji Zaprowiantowania miasta, Nowy Rynek № 14.
Magistrat
Delegacja Zaprowiantowania miasta.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Władysław Olejniczak zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Pańskiej 3.

Tylko 40 kop.
funt wyborowego tłustego **ŁOSOSIA** małosolonego Wschodnia 15.
Hurtownikom i dla prowincji specjalne rabaty.

Żądajcie **tylko** herbaty
„ZDROWIE"
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Ajenci poszukiwani Hotel Passaż 11.

Do wynajęcia zaraz
1 pokój umeblowany z osobnym wejściem 1 piętro, oficyna z oświetleniem elektrycznem. Skwerowa 7 mieszk. 9 od 4—6 pp.

Zawiadomienie.
Od 1-go Kwietnia 1916 r. mój sklep
szczotek i pędzli
przeniesiony będzie z ul. DZIELNEJ 7
na ul. Piotrkowską 89, (sklep)
R. LAUDON.

MYDŁO
funt 55 kop. u Szmulewicza, Południowa 8.

D. 26 b. m. idąc ul. Piotrkowską od ul. Zawadzkiej do Głównej zgubiono złotą bransoletkę z brylancikiem i rubinkami do okoła. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na Orlą № 13 f. Polaczek.

„ALA"
eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach, wiekszych składach apteczn.
„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! Okazyjnie bardzo tanio meble używane po wyjezdnych do sprzedania: 2 sypialki dębowe, kredens, 2 stoły jadalne, 18 krzeseł dębowych, otomana dywanowa z materacem przekładanym, 3 garnitury salonowe, zegar stojący, 2 trema, lodownia, 2 biurka, 3 stoły biurowe, Lampy naftowe i gazewe, 2 wózki dziecięce, 2 chomonta, platforma lekka z bokami, fortepian czarny krótki. Magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front. W Niedzielę i święta otwarty od 1 do 6-ej.

A. A. A. Meble sprzedam tanio. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

A! Meble z kilku pokojów wyprzedam tanio Mikołajewska 46 m. 1.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Dnia 26 b. m. z domu przy ul. Nawrot 66 wyszedł 14 letni Edmund Bartoszek i więcej nie wrócił. Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania jego raczy zawiadomić rodziców, Piotr Bartoszek ul. Nawrot 66.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 71, parter. Nowe żurnale nadeszły.

Powidła owocowe, dobrze cukrzone, wyborne 38 kop. funt u Pawlaka, Widzewska 109.

Potrzebna prasowaczka lat starszych na stałe. Oferty pod „Anna".

Potrzebna prasowaczka i praczka. Piotrkowska 108.

Plac 8000 łokci kw. położony przy ul. Długiej 73 do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Senatorska 12 u gospodarza.

Peleryny męskie piękne tanio, Piotrkowska 145—34.

Wyjeżdżając sprzedam otomanę, bieliźniarkę, Gramofon, maszynę do szycia, stoliki i inne drobiazgi. Przejazd 55 m. 24 oficyna.

Czesław Bayor zgubił książeczkę oszczędnościową za № 41464 — 4 i pół proc. wydaną z Tow. Wz. Kred. Przem. Łódz.

Marjanna Felczak zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Aleksandrowskiej

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.